

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok III

Warszawa, 21 czerwca 1947 roku



Nr 21 (72)

Z obrad Sejmu Ustawodawczego

Exposé Premiera Cyrankiewicza

Wytyczne polskiej polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej

Premier zaczyna od przypomnienia, że ten Rząd pracuje już prawie pięć miesięcy. Winien jestem — mówi Premier — oświetlić działalność Rządu w ciągu tego okresu i wszystkie wysiłki Rządu w kierunku realizacji tych haseł, z którymi, jako Blok Stronnictw Demokratycznych wyruszyliśmy do walki wyborczej w dniu 19 stycznia.

Okres ten dowiódł niezbicie, że zwycięstwo wyborcze stronnictw demokratycznych znajduje pełne pokrycie w praktyce, że Rząd, wyłoniony z tych wyborów, nie zawiódł oczekiwań wielomilionowych mas naszych wyborców. Wyborcy nasi i cały naród nie oczekiwali cudów. I znacznie lepsze warunki, takie, jak mają niektóre inne narody, i lepsza, że tak powiem, podstawa wyjściowa do startu, nie sprawiły, tak jak nigdzie na świecie nie sprawiła — cudów. Rząd nasz nie miał do wykorzystania takiej lepszej koniunktury.

WSZĘDZIE POSTĘPY

Mimo to w ciągu tego okresu pozycja Polski na terenie międzynarodowym uległa dalszemu wzmocnieniu. Mimo to poczyniliśmy niewątpliwie postępy w dalszym załudnieniu i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych. Mimo to z uporem realizowaliśmy nasz plan odbudowy i produkcji i, wbrew ostrej zimie i potem wbrew klęsce powodzi, wychodzimy obronną ręką z trudności gospodarczych.

Rozpoczęliśmy daleko idącą akcję oszczędnościową, która dała już pokaźne wyniki. Zrobiliśmy już krok naprzód w kierunku usprawnienia naszej administracji, w kierunku zwalczania nalegów biurokratycznych, w kierunku bezwzględnego wycinania z naszego aparatu państwowego wrzodów korupcji i nadużyć, samowoli i bezprawia.

Jeżeli to wszystko jest za mało, to sami sobie robimy z tego powodu wyrzuty. Napewno jeszcze za mało oszczędności, jeszcze za mało walki z marnotrawstwem, jeszcze wiele rzeczy za mało, ale pewne jest, że kroki Rządu były we wszystkich dziedzinach krokami naprzód, w żadnej

dzielinie nie cofnęliśmy się, że na przyszłość należy jeszcze bardziej pracować Rządu usprawnić.

ZWARTOŚĆ RZĄDU I KONSOLIDACJA POLITYCZNA

Czemu zawdzięczamy wyniki dotychczasowe? Zawdzięczamy je nie wątpliwie konsolidacji politycznej i zwartości Rządu, który powstał ze zwycięstwa obozu demokratycznego w wyborach do Sejmu.

Zwartość ta nie rodziła się bynajmniej tylko przy stole konferencyjnym, na gruncie podziału tek lub stanowisk według klucza partyjnego. Zwartość ta zrodziła się na gruncie koncepcji ustrojowej, na gruncie reform społecznych, o których trzeba było nie tylko pisać, ale je robić. Zrodziła się na gruncie wspólnej koncepcji, jedynej słusznej i realnej, konkretnego utrwalania niepodległości Polski tutaj w konkretnych warunkach.

WSPÓLNE KONCEPCJE USTROJOWE

Ta zwartość sił obozu demokratycznego i świadomość wspólnej koncepcji ustrojowej, politycznej i uzgodnionej gospodarczej dała zwycięstwo wyborcze i dała zwartość Rządowi. Któkoiwiek liczył lub wciąż jeszcze liczy na rozdziwki w Rządzie, dozna głębokiego rozczarowania. Mogą zaistnieć różnice zdań pomiędzy poszczególnymi stronnictwami koalicji rządowej co do sposobu realizacji wspólnego programu gospodarczego i politycznego. Różnice te mogą ujawniać się nawet w publicznej dyskusji, ale jest właśnie dowodem niewątpliwej tężyzny naszego życia politycznego, że rozbieżności te są przewyciężone w toku dyskusji, która prowadzi do dalszego zbliżenia stanowisk i do dalszej konsolidacji politycznej.

SENS KOALICJI RZĄDOWEJ

Ponad wszelkimi bowiem rozbieżnościami w obozie demokratycznym panuje zbieżność zasadniczych celów poszczególnych stronnictw demokratycznych, solidarność wobec wrogich sił, które czyhają na każdą możliwość podważenia zdobyczy Polski Ludowej, — oraz wspólne poczucie odpowiedzialności za sterowanie Państwem w trudnych warunkach powojennych.

Na tym polega sens koalicji rządowej, jeżeli ktoś chce tak określić wewnętrzny przymus koalicyjnej myśli i koalicyjnej pracy. Nie ma w Polsce stronnictwa, które by uważało, że może samo wziąć na siebie odpowiedzialność za losy Polski i za rządzenie krajem, za pełną mobilizację aktywności obywatelskiej.

Dla pełnej jasności trzeba stwierdzić, że zwartość i solidarność stronnictw demokratycznych, które reprezentują interesy robotników, chłopów, inteligencji i wszystkich ludzi pracy, jest i będzie na przyszłość rękojmią konsekwentnej realizacji programu rządowego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ratyfikacja

polsko-brytyjskiej umowy finansowej

Rząd brytyjski ratyfikował polsko brytyjską umowę finansową z dnia 7 czerwca 1946 r. W Foreign Office odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Przedstawiciele Foreign Office — Dunbar i Hankey wręczyli dokument ratyfikacyjny ambasadorowi Michałowskiemu, który z kolei wręczył im dokument ratyfikacyjny rządu polskiego.

Po dokonaniu wymiany dokumentów obie strony podpisały odpowiedni protokół.

EXPOSÉ PREMIERA

(Dokończenie ze str. 1)

TRWAŁE BEZPIECZENSTWO I UTRWALENIE GRANIC

Ta konsekwentna realizacja programu przejawia się we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim w dziedzinie polityki zagranicznej.

W polityce zagranicznej kroczy my konsekwentnie po tej samej drodze, na którą weszliśmy odbudowując naszą państwowość. Jest to droga zapewnienia naszemu Państwu, trwałego bezpieczeństwa, utrwalenia granic, szczerzej współpracy w trudnej budowie pokoju i utrwaleniu pokoju między narodami, w rozbudowie powszechnego bezpieczeństwa. Tym zasadom Polska jest wierna we wszystkich swych posunięciach na terenie międzynarodowym, na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tym zasadom odpowiada nasze stanowisko w sprawie uzbrojenia i w sprawie kontroli energii atomowej, gdzie usilnie zmierzamy do znalezienia rozsądnego rozstrzygnięcia w interesie umocnienia pokoju.

PRZYJAŹŃ POLSKO - RADZIECKA NIE JEST FORMUŁKĄ DYPLOMATYCZNĄ

Podstawowym fundamentem naszej polityki zagranicznej była, jest i będzie niezmienna przyjaźń i rozwijająca się we wszystkich dziedzinach współpraca z naszym wschodnim sąsiadem Związkiem Radzieckim. Ta przyjaźń daje widoczne dla wszystkich owoce.

Chcę podkreślić dobre wyniki naszej wizyty w Moskwie w miesiącu lutym i marcu b. r. wyniki dobre zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym.

Chcę podkreślić postawę Ministra Mołotowa na Konferencji Moskiewskiej w kwietniu br. w sprawie naszych granic zachodnich. Ta konferencja potwierdziła raz jeszcze tę oczywistą wynikającą z geografii i doświadczeń historii prawdę, że przyjaźń polsko - radziecka nie jest tylko formułą dyplomatyczną, ale że jest wypełniona żywą treścią wzajemnej pomocy i serdecznej współpracy, wpływającej z trwałych, równoległych i życiowych interesów obydwóch krajów.

PRZEŁOM W STOSUNKACH Z CZECHOSŁOWACJĄ

Z dużym zadowoleniem Rząd podkreśla dokonany ostatnio przełom w stosunkach między Polską a Czechosłowacją. Podpisany w marcu rb. układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy umocnił niewątpliwie wzajemne bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, wprowadził jasność w stosunki między naszymi krajami, stworzył trwałą podstawę dla umocnienia przyjaźni i współpracy naszych bratnich narodów i dał podstawę do rozwiązania wszelkich nieusuniętych jeszcze trudności.

Wypełniając ten układ żywą, konkretną treścią, przystąpiliśmy do rokowań gospodarczych. W najbliższych dniach podpisany zostanie między Polską a Czechosłowacją układ gospodarczy, obejmujący bardzo szeroki wachlarz zagadnień, układ, który zapewni ścisłą, uzupełniającą się współpracę ekonomiczną,

w której oba nasze kraje są jednako zainteresowane. W najbliższym czasie zostanie podpisana konwencja kulturalna polsko - czechosłowacka. Nie wątpię, że z równym powodzeniem, w duchu solidarności słowiańskiej, zostaną rozstrzygnięte inne zagadnienia, związane z układem polsko - czechosłowackim, a wśród nich przede wszystkim kwestie narodowościowe.

Pragnę przy tej okazji poinformować Wysoką Izbę o tym, że Rząd Polski przystąpił już do realizowania postanowień układu w tej dziedzinie, zmierzając do zapewnienia grupom ludności czeskiej i słowackiej w Polsce pełnych możliwości rozwoju.

NOWY UKŁAD GOSPODARCZY Z JUGOSŁAWIĄ

Przyjazne kształtowanie się stosunków polsko - jugosłowiańskich znalazło swój nowy wyraz w układzie gospodarczym między obu państwami w Warszawie w ub. miesiącu. Na ukończeniu jest już akcja repatriacyjna z Jugosławii, w wyniku której, dzięki życzliwej pomocy władz jugosłowiańskich, wróciło do kraju ponad 15.000 naszych rodaków wraz z całym swym dobytkiem.

Z INNYMI PAŃSTWAMI

Przyjaźnią są nacechowane nasze stosunki z Bułgarią, z którą zawrzemy niezadługo umowę o współpracy kulturalnej oraz nowy układ handlowy.

Pomyślnie układają się stosunki z Rumunią.

W najbliższym czasie Rząd Polski wyznaczy posła na Węgrzech, co winno przyczynić się do zacieśnienia współpracy z tym krajem.

Dobrze układają się nasze stosunki ze Szwecją, Norwegią i Danią.

Ratyfikowana przez Wysoką Izbę umowa gospodarcza ze Szwecją stanowi dobry instrument dla długotrwałej współpracy ekonomicznej obu naszych krajów.

Znacznemu ożywieniu uległy stosunki z krajami Bliskiego Wschodu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

POLEPSZENIE STOSUNKÓW Z WIELKĄ BRYTANIĄ.

Z zadowoleniem pragnę podkreślić osiągnięty ostatnio znaczny postęp w dziedzinie normalizacji stosunków między Polską, a Wielką Brytanią. Wizyta ministra Bevina w Warszawie, przeprowadzone przyjazne rozmowy, następnie decyzja rządu brytyjskiego w sprawie ratyfikacji polsko - angielskiego układu finansowego oraz podpisanie umowy handlowej polsko - brytyjskiej, przygotowało grunt dla dalszych wysiłków w kierunku zbliżenia i dla normalnej współpracy gospodarczej, z niewątpliwym pożytkiem dla obu krajów. Jest naszym pragnieniem, aby po tych wstępnych krokach, powitanych przychylnie przez opinie naszych krajów, podjęte zostały wysiłki, zmierzające do rozstrzygnięcia zasadniczych zagadnień, a przede wszystkim zagadnienia niemieckiego i naszych granic zachodnich. Wyjaśnienia wymagają także zagadnienia, wynikłe z demobilizacji

byłych polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, zwrotu majątku polskiego itd. Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że, mimo trudności, pęd do powrotu wśród żołnierzy byłych polskich sił zbrojnych nie słabnie. W maju wróciło do Polski z Anglii 15 tys. żołnierzy.

Oczekuję wciąż jeszcze załatwienia sprawy repatriacji Niemców do strefy brytyjskiej. Pragnęlibyśmy również przyspieszyć sprawę powrotu do Polski emigracji naszej z Westfalii, o czym była mowa w czasie pobytu ministra Bevina w Warszawie.

WSPÓLPRACA Z U. S. A.

Polska nie będzie szczędziła wysiłków dla zacieśnienia przyjaznych stosunków i współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Współpraca ta stanowić może czynnik sprzyjający ustaleniu trwałego pokoju i odbudowie ekonomicznej, a więc dwóch warunków niezbędnych dla pomyślnego i harmonijnego rozwoju wszystkich narodów Europy. Opinia polska jest zgodna co do tego, że nieszczęściem dla Europy byłoby rozbięcie jej na dwa obozy. Dla stabilizacji stosunków w Europie niezbędne jest formalne załatwienie sprawy naszej granicy zachodniej. Wypowiedzi, sugerujące rewizję naszych granic i pomniejszenie terytorialne Rzeczypospolitej „pierwszego alianta“ w czasie minionej wojny — na rzecz Niemiec nie sprzyjają osiągnięciu tych celów.

POROZUMIENIE SOJUSZNICZE POLSKO - FRANCUSKIE

Oczekujemy trwałego uregulowania naszych stosunków z Francją. Niedawno mianowany ambasador polski w Paryżu kontynuować będzie rozmowy w sprawie nowego porozumienia sojuszniczego polsko-francuskiego. Spodziewać się należy pomyślnego zakończenia rozmów gospodarczych, które by stworzyły szerszą niż dotąd podstawę dla wymiany między obydwoma krajami. Z przyjemnością konstatuję duży postęp w dziedzinie stosunków kulturalnych między naszymi zaprzyjaźnionymi narodami.

SPRAWA NIEMIEC

Rząd polski z uwagą śledzi rozwój zagadnienia niemieckiego. Nie wystarczający przebieg akcji denazyfikacyjnej i demilitaryzacyjnej oraz niepokojące objawy odradzającego się szowinizmu w Niemczech oddalają raczej, niż zbliżają do zażądanej rozwiązania skomplikowanego problemu Niemiec. Polska domagać się będzie takiego rozstrzygnięcia tego problemu, które zapewni jej i całemu światu sprawiedliwy, trwały pokój i bezpieczeństwo.

ZIEMIE ODZYSKANE

Ziemie Odzyskane są już politycznie i gospodarczo nierozzerwalnie zrosnięte z Polską. Pierwszy okres osadnictwa jest już poza nami. Na dzień 1 maja 1947 r. zostało osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych ponad 5 milionów osób, z czego 2.700.000 ludności wiejskiej i około 2.300.000 ludności miejskiej. Odsetek ludności tubylczej wynosi ok. 24

proc., repatriantów 43 proc., przesiedleńców 33 proc.

Punkt ciężkości zagadnienia spoczywa obecnie na regulacji prawnej i faktycznej sytuacji już osiadłych osadników, która rozpada się na akcję uwłaszczeniową rolną i nierolną. Akcja uwłaszczeniowa rolna jest obecnie w pełnym toku. W dniu 1 czerwca 1947 r. na 439.882 osiadłych rodzin przyjęto 323.021 wniosków o nadanie gospodarstw. Akcja uwłaszczeniowa nierolna uzyskała organizacyjne podstawy w związku z ukazaniem się rozporządzenia wykonawczego, normującego strukturę i tryb postępowania władz.

Akcja ta wzmocze potencjał gospodarczy państwa, przyspieszy procesy odbudowy i przyczyni się do dalszego zespolenia Ziemi Odzyskanych z resztą kraju.

Wysiedlono 1.778.224 Niemców. W czasie od 20 stycznia do 20 kwietnia br. akcja wysiedlania była przerwana z powodu mrozów. Teraz wysiedla się 3.000 Niemców dziennie. Do końca lata akcja zostanie zakończona.

Zagospodarowanie rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych szło w dwóch kierunkach: zaopatrzenie osadników w inwentarz żywy i w przydzieleniu kredytów inwestycyjnych przewidzianych w planie inwestycyjnym.

W wyniku akcji siewnej uzyskano łącznie w roku 1946—47 3.200.000 ha powierzchni uprawnej i obsianej (na 4 miliony ha ziemi ornej). Osadnikom dostarczono materiały siewne i nowe traktory z importu.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — ciężkiej zimy, powodzi i potem długotrwałej suszy — zamierzony plan akcji siewnej zostanie wykonany z nadwyżką nie tylko w połud. woj. Ziemi Zachodnich, ale także w północnych. Ziemi Zachodnie zrosły się z resztą Polski łącznie pełną parą przemysł, uruchomiony pracą robotnika, wydaje plon praca rolnika.

WOJSKO POD ZNAKIEM DEMOBILIZACJI

Przechodząc do omówienia spraw wojskowych, Premier oświadcza, że wojsko żyje pod znakiem demobilizacji. Zdemobilizowani nie szukają bezplanowo zajęcia ale zostają osiedlani na Ziemiach Zachodnich. Po zakończeniu demobilizacji wojsko przejdzie na system dwóch roczników, powoływanych w 3-ch turach, ażeby nie zakłócać pracy w rolnictwie, przemyśle i innych dziedzinach życia kraju.

Ze względu na realizację planu odbudowy kraju, budżet wojska jest szczupły. Wkład wojska w odbudowę kraju — daje gwarancję, że oddrodzone wojsko jest wiernym i coraz sprawniejszym ramieniem Polski Ludowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost produkcji rolnej i przemysłowej — mówił dalej Premier — i należyty rozdział dochodu społecznego są podstawowymi elementami powolnej ale konsekwentnej poprawy. Przemysł wszedł w dodatnią fa-

(Dalszy ciąg na str. 3)

CYRANKIEWICZA

z rozwoju i przekroczył poziom produkcji przedwojennej. Jeżeli poziom produkcji w r. 1938—38 przyjąć za wskaźnik 100, to produkcja węgla wynosi obecnie 140, stali surowej 164, cementu 139, lokomotyw 196, saletrzaku 291, azotniaku 296.

Zostały stworzone podstawy rentowności przemysłu i pozwolą one wygospodarować poważne sumy na rzecz budżetu państwa.

W dziedzinie wymiany towarowej wysiłek Rządu skierowany był na opanowanie zwyczajki cen i przywróceniu realnej wartości płac. Ustawy z tego zakresu dają realne wyniki. Komisje Specjalne walczą ze spekulacją ekipa kontrolerów skontrolowała ponad 20 tys. sklepów. Polityka ta nie jest jednak skierowana przeciwko prywatnej inicjatywie, a jedynie przeciw nieuczciwości.

Omawiając pomoc międzynarodową, Premier wyraża inieniem Rządu podziękowanie za pomoc UNRRA i Zw. Radzieckiego, witając z wdzięcznością zamierzenia przedłużenia pomocy UNRRA. Chcemy jednak wierzyć, mówił Premier, że pomoc ze strony zagranicy udzielona nam będzie z poszanowaniem naszej suwerenności i podstawowych założeń naszej polityki wewnętrznej.

APROWIZACJA I ROLNICTWO

Deficyt zbożowy Polski może być pokryty na drodze dostaw zagranicznych. Potrzeby Polski zostały uznane przez Międzynarodową Radę Żywnościową, działalność UNRRA została przedłużona. W zakresie zboża mięsa i tłuszczów zapotrzebowanie do końca roku gospodarczego zostanie pokryte.

Trzy cele przyświecają pracom Rządu na odcinku rolnictwa:

- 1) najszybsze zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych,
- 2) podniesienie produkcji rolnej,
- 3) zakończenie reformy rolnej.

KOMUNIKACJA

Omawiając zagadnienie komunikacji, Premier podkreślił usprawnienie aparatu transportowego, które pozwoliły na przebrnięcie trudności zimowych bez poważniejszych zahamowań.

Po omówieniu sprawy odbudowy mostów kolejowych, mówca przechodzi do spraw morskich. Gdynia i Gdańsk osiągnęły 60 proc. przedwojennej zdolności przeładunkowej.

POLITYKA SPOŁECZNA

Kolejnym działem ekspozycji jest praca Rządu w zakresie polityki społecznej. Polska idzie w kierunku nie tylko wykorzystania wszystkich środków produkcji, ale i sił roboczych.

Opieka społeczna przestaje mieć charakter charytatywny, przechodzi na gospodarczą pomoc instytucjom opiekuńczym i zawodowe usamodzielnienie podopiecznych.

W zakresie lecznictwa możemy się poszczycić poważnymi osiągnięciami, zwłaszcza w leczeniu i zapobieganiu gruźlicy. Śmiertelność w stosunku do 1945 r., zmniejszyła się o 65 proc. Zjawisko alkoholizmu wy-

maga wyćwonej akcji wszystkich czynników społecznych i państwowych.

ZAGADNIENIA FINANSOWE

Przechodząc do zagadnień finansowych, Premier podkreśla, że udało się nam uniknąć inflacji i nie tylko doprowadzić do równowagi budżetu państwa, ale również zmniejszyć zadłużenie skarbu. Premier kategorycznie stwierdza, że Rząd nie nosi się z żadnymi zamiarami reformy walutowej.

POPRAWA BEZPIECZEŃSTWA

Ważkim elementem stabilizacji w kraju jest zagadnienie bezpieczeństwa, które uległo znacznej poprawie. 59.596 osób z podziemia ujawniło się w wyniku amnestii, ilość napadów znacznie spadła, aparat bezpieczeństwa będzie walczył z wszelkimi formami politycznej dywersji.

Z kolei Premier omówił sprawę wymiaru sprawiedliwości po dokonaniu unifikacji prawa. Opracowuje się reformę ustroju sądownictwa, szkoli się nowe kadry, demokratyzuje ustawodawstwo. Uruchamia się instancję sądową właściwą do orzekania o legalności aktów administracyjnych.

WALKA Z MARNOTRAWSTWEM I ZAGADNIENIA SAMORZĄDOWE

Rząd stawia sobie, jako jedno z naczelnych zadań walkę z przerostami administracyjnymi i z marnotrawstwem. Liczba etatów w administracji została zmniejszona o kilkadziesiąt tysięcy. Poważnym zadaniem jest uporządkowanie ustawodawstwa samorządowego.

OŚWIATA I KULTURA

W dziedzinie oświaty, mimo poważnych osiągnięć, pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Rząd dążyć będzie do objęcia wszystkich dzieci w wieku szkolnym siecią szkół podstawowych. Sukcesem jest zorganizowanie poraz pierwszy w dziejach Polski 145 średnich zakładów ogólnokształcących na wsi. Również szkolnictwo zawodowe, które objęło 300 tys. uczniów, może poszczycić się dużymi sukcesami.

Szkolnictwo wyższe ulega dalszej demokratyzacji. W dziedzinie kultury i sztuki, rząd troszczy się o ocalenie dobra kulturalne i kontynuuje rewindykację.

GŁÓWNE ZADANIA STOJĄCE PRZED RZĄDEM

1) Rząd nadal nie będzie szczędził wysiłków, aby w pełnej przeciwieństwach rzeczywistości powojennej — wnieść swój wkład do sprawy trwałego bezpieczeństwa i pokoju oraz nietykalności naszych granic, w oparciu o Organizację Narodów Zjednoczonych i o system sojuszy i paktów przyjaźni.

W szczególności Rząd będzie wytrwale przeciwdziałal, w oparciu o narodziły się, w szczególności w odrodzenia źródeł niemieckiego szowinizmu i zaborczości.

2) Wewnątrz kraju Rząd konsekwentnie i z całą surowością prawa, realizować będzie program okiełznania spekulacji w oparciu o aktywność i wciągnięcie do kontroli szerokich mas.

Równocześnie zaś Rząd otoczy opieką zdrowe elementy inicjatywy prywatnej, które, wnoszą pozytywne wartości do naszej gospodarki.

3) Rząd kontynuować będzie akcję oszczędnościową i wytrwale gro-

madzenie rezerw dla polepszenia bytu mas pracujących.

4) Rząd coraz bardziej będzie usprawniać aparat państwowy poprzez dalszą jego demokratyzację, poprzez tępienie biurokratyzmu i korupcji, przez zbliżenie aparatu państwowego do mas, a równocześnie — przez podnoszenie jego kwalifikacji przy pomocy starych fachowców i doksztalcenia nowych.

OGROM ODPOWIEDZIALNOŚCI I MAKSYMUM WYSIŁKU

Wobec ogromu zadań, stojących przed nami — wobec ogromu trudności, które będziemy mieli do pokonania — wobec ogromu odpowiedzialności, jaka spada na nas, na Rząd, za rozwiązanie trudności w interesie Polskiego Narodu — mogę stwierdzić tylko jedno: Rząd, który reprezentuje włoży w pracę maksimum wysiłku. Rząd, który reprezentuje, będzie rządem silnym przez swoją wewnętrzną zwartość, przez wspólną koncepcję, przez wspólne realizowanie tej koncepcji.

Może będziemy nieraz zazdrościć innym narodom tego, że nie wyszły z tej wojny tak zniszczone, jak nasz naród.

Może będziemy nieraz stwierdzać inne, lepsze warunki powojennego startu, dane innym narodom.

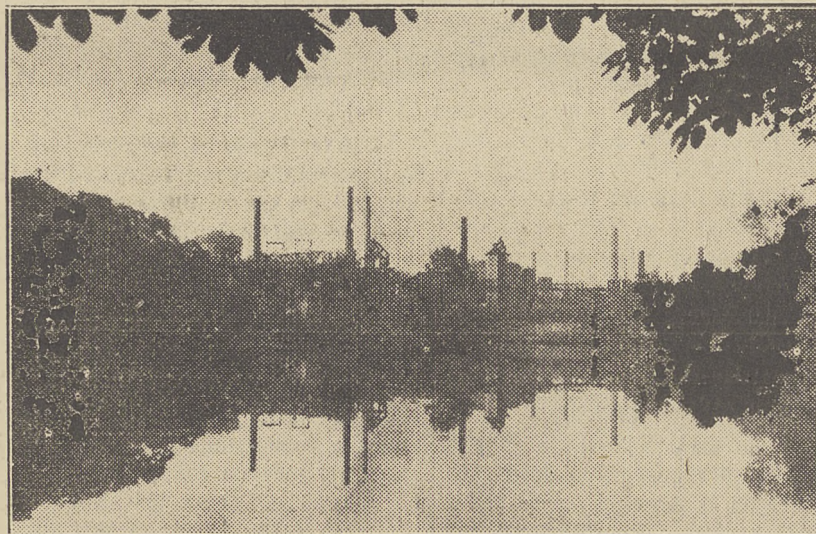
Ale jedną widzimy tylko możliwość wyrównania tych szans rozwojowych: tylko przez zbiorowy, masy, świadomy wysiłek w budowaniu swojej przyszłości na polu politycznym i gospodarczym — tylko przez kierowanie tym wysiłkiem przez Rząd, któremu nikt nie zarzuci wahań, ani wewnętrznej słabości, przez Rząd, który będzie silny, tak jak silnym jest sojusz naszych stronictw — fundament Niepodległej, Ludowej Polski.

Objektywny głos angielski O POLSCE

Londyńska „Tribune” zamieszcza obszerny sprawozdanie posła Partii Pracy Warbey'a o sytuacji w Polsce. Ruiny Warszawy — pisze Warbey — przekonały Bevina i przekon-

owałyby każdego, że najlepszą przysługą, jaką można oddać Polsce, jest przekonanie wszystkich Polaków w Wielkiej Brytanii, że powinni wracać do kraju i brać udział w

ZIEMIE ODZYSKANE to gwarancja dobrobytu Polski



Góry Śląsk — centrum przemysłu polskiego przez połączenie Kanalem Gliwickim z Odrą i Szczecinem ma wspaniałe możliwości eksportowe i importowe. Na zdjęciu fabryki w Gliwicach i fragment kanału.

jego odbudowie. Gdy się widzi na własne oczy dowody okrucieństw niemieckich, rozumie się istotę problemu niemieckiego.

Omawiając reformę rolną, przeprowadzoną w Polsce, Warbey pisze, że zniesienie wielkich majątków ziemskich, które były obciążone na wielką produkcję ziarna, spowoduje poważne zmiany w Polsce. Małe gospodarstwa rolne, istniejące obecnie w Polsce, obciążone są na rolniczą produkcję mieszaną i na gospodarkę mleczną, a nie tylko na masową produkcję ziarna. Na dłuższą metę okaże się to korzystne dla gospodarki europejskiej.

Z kolei Warbey omawia problem granicy polsko - niemieckiej i wypowiada się przeciw planom rewizji tej granicy.

Podkreślając następnie stabilizację polityczną w Polsce, Warbey zaznacza, że rząd polski zdobył sobie uznanie szerokich mas ludności. Mikołajczyk, jako pupil kół anglo-amerykańskich, zmierzających do rewizji granicy polsko - niemieckiej, stracił sympatię narodu.

„Anglicy — kończy autor swój artykuł — którzy nie chcą przyznać, że w Polsce przeprowadzono postępową rewolucję społeczną i że istnieją wszelkie szanse, iż z rewolucji tej wyłoni się niezależny, demokratyczny ustrój, są zaślepieni. Jeżeli bardziej pozytywne stanowisko zdola przeniknąć do ciemnych zaułków brytyjskiego Foreign Office, to można się spodziewać nie tylko poprawy stosunków polsko - brytyjskich, lecz również można żywić nadzieję, że ambasada brytyjska w Warszawie będzie prowadziła mądrzejszą politykę, niż dotąd”.

NA DROGACH

Wracają rodacy



Jeden z 28 wagonów pociągu PCK. Kraków nr 3. Którym przybyli reemigranci do Kraju

Stacja graniczna — Zebrzydowice.

Kilka osób kręci się nerwowo po peronie. Każdy oczekuje kogoś bliskiego. Niektórzy z nich przybyli dopiero przed kilkoma miesiącami. Także byli tam. W ciągu tych kilku miesięcy zdążyli się już urządzić, pracują. Jarocki jest mechanikiem, oczekuje przyjazdu swej żony. Wrócił przed trzema miesiącami. Tam był instruktorem. Uczył setki młodych ludzi kierowania motorem. Gdy działania wojenne skończyły się musiał podstępem zbiec z wojska.

— Wydostać się od nich, to nie taka prosta sprawa, wyjaśnia. Nie wielu może zdobyć się na ryzyko powędrowania do obozu. Do przyjemności to na pewno nie należy. Szczególnie w potwornie brudnych więzieniach na Bliskim Wschodzie.

Rozmowę przerywa telefon. Dzwonią Piotrowice, ostatnia stacja w Czechosłowacji. Dają znać, że pociąg wyrusza od nich. Punkt PUR'u nieustannie jest w kontakcie telefonicznym z Pragą Czeską. Wiadomo, gdy miją Pragę po 24 godzinach przybywa do Zebrzydowic. Teraz orientują się, że za 10 minut wpadnie na stację. Już widać z daleka zbliżającą się snującą dymu, teraz już wyraźnie kształt lokomotywy, zwiększa się szybko, miją rozdzielnice, wchodzi na linię peronu.

Przybył.

* * *

28 wysokich wagonów. Na wszystkich znaki czerwonego krzyża. Na pustej jeszcze stacji, rozlegają się dźwięki muzyki. Z dwóch głośników rozbrzmiewa marsz narodowy. PUR wita powracających do kraju braci.

Za chwilę z wagonu wysypuje się mrowie ludzi. Pierwsi wyskakują młodzi chłopcy w mundurach. Rozglądają się niepewnym wzrokiem. Za nimi kobiety, dzieci, mężczyźni. Zadzierają wysoko do góry głowy, słuchają muzyki, płynącej z głośników. Odczytują nazwę stacji. Podbródki zaczynają nerwowo drgać. Kilka serdecznych słów, zamienionych z pracownikami PUR-u i pierwsza niepewność od razu znika. Wzruszenie jest coraz głębsze.

— Psia krew, człowieka w strachu trzymali tyle miesięcy. Ze od razu chociażby zjedzą, gdzieś wyślą, a tu... Jeszcze Polska nie zginęła..

Kierownik pociągu i komendanci poszczególnych wagonów udają się na odprawę. Repatrianci cia nie płacą, chyba, że ktoś będzie wioził pół wagonu skóry lub chemikali.

* * *

Są w tym pociągu ludzie, którzy do punktu zbornego we Włoszech przybyli z

Indii, Brazylii, Palestyny i Afryki. Oto grupa duchownych. Szerokie autanny rozwiewa wiatr. Ksiądz Dr Józef Rybczyk, ojciec Kameduła Tatarski, który spędził 38 lat we Włoszech, a teraz udaje się na Bielsko pod Kraków na stanowisko przeora. Ksiądz Bilarek po 17 latach nieobecności w kraju wraca do swoich stron w sandomierskie. Franciszkański ksiądz Wincenty Boruń był w Rzymie apostołskim pontencjonariuszem przy Watykanie. Przechadzają się po peronie, przyglądają się oficerowi WOP-u. Dokładnie. Guzik po guziku.

— Niech brat spojrz, naprawdę przyjemny chłopak. Oficer wita się serdecznie z kimś w mundurze z odznaką „Poland“. Po chwili otacza już ich cała gromada, wszyscy młodzi, w mundurach. Rozpytywają się szczegółowo. Niepewne spojrzenia rozjaśniają się szybko. Ich towarzysza spotkał kolegę, to musi być też swój chlo-

pak. I w wojsku jest. A oni siedzieli tam i czekali — na co?

— Pan z pewnością myśli, że to tak łatwo się wydostać, powiada jeden z nich. Tu nas każdy pyta, nawet rodziny, dlaczego tak późno wracamy?

— Ja musiałem ukrywać się przez miesiąc zanim przybyłem na punkt zborny, odzywa się jeden.

— A ta blizna to od „argumentów“, bym pozostał i nie wracał do kraju — wyjaśnia ktoś inny.

Nim otrzymaliśmy oficjalne informacje od kierownika transportu, udajemy się nieoficjalnie do wagonów. Ten do którego weszliśmy, okazał się łobkiem dla niemożliwych. W oknach franeżki, wzdłuż jednej ściany prycze z miękkimi materacami, pod drugą ścianą stół obity białą ceratą, szafki

z lekarstwami, wagi, wazienki, wszystko co jest potrzebne ośeskom.

Młoda matka p. Zofia Brzezińska zabawiła swego półrocznego syna. Jego wielkie jasne oczy wpatrują się ciekawie we wszystko. W kilka dni z klimatu brazylijskiego do Polski — to wielki wstrząs. Dziecko dostało gorączki. Pani Zofia przez dwa lata objechała kawał świata. W 1944 r. w czasie powstania warszawskiego była jeszcze w Adrii przy ul. Moniuszki. Później obóz w Morsdorfie, wyzwolenie i znów obóz w Burgu pod okupacją amerykańską.

— Amerykanie odnosili się do nas dobrze. Byliśmy dla nich atrakcją. Ale jechać mogliśmy tylko na zachód. Pojechaliśmy więc do Holandii, później do Belgii, stamtąd do Francji. Wszędzie odczuwaliśmy nerwową atmosferę, nieustannie nienasyce nie i gdy napisała do nas rodzina z Brazylii, że nie zabraknie nam u nich niczego,

Grupa reemigrantów z Brazylii na stacji w Zebrzydowicach. Wielu z nich wraca do kraju po kilkunastu latach



Z FRANCJI DO POLSKI

Reemigracja rodaków naszych z Francji odbywa się z nieustającym natężeniem. Co kilka dni przyjeżdżają do stacji granicznych na Dolnym Śląsku transporty powracających po latach pobytu na obczyźnie górników i rolników polskich.

Wyjeżdżają z Francji, świadomi swych praw i obowiązków, jakie mają wobec swej Ojczyzny.

Poniżej przedrukujemy za paryską „Gazetę Polską“ reportaż z wyjazdu grupy górników z St. Etienne.

*

Z St. Etienne wyruszył transport górników do Polski.

Na trzy dni przed odjazdem ciężarówka PCK dociera do wszystkich polskich osiedli w departamencie Rhone i Isere, aby zawozić bagaże górników na dworzec.

Sami repatrianci przybywają do transportu dopiero w dzień wyjazdu.

W osiedlach, skąd wyjeżdżają Polacy, panuje ruch. Starannie zapakowane bagaże ustawione są przed domami. Meble w klatkach z desek, drobniejsze sprzęty w skrzyniach i kufrach, rowery i maszyny do szejcia zabezpieczone pakulami.

Kto swoje już zapakował, ładuje drugie mu. W każdym domu następuje obowią-

kowo chwila poczęstunku dla wszystkich, co pomagali. Mebli w mieszkaniu już prawie nie ma. Tylko na stole, z którego śmieją się, że „elektryczny“ bo we wszystkie strony się rusza na kulawych nogach — stoi wino, ciasta czy kanapki.

— Na szczęśliwy powrót!

Od dwóch dni repatrianci żyją byle jak. Śpi się niwygodnie na ziemi, bo łóżka są już na stacji. Je się, co tam kobiety na przedce ugotują. Ale nikt się na to nie skarży.

— 18 lat jestem na obczyźnie i nie chcę być ani minuty dłużej — mówi Piotr Kania. Był już raz na transporcie, ale z powodu niezatwienia jakiejś formalności, musiał pozostać. Teraz już jedzie na pewno.

— Czarny kawałek chleba w Polsce — mówią. Nam czarny chleb nie straszny, bośmy się na nim wychowali i zdrowi byli — powtarza Józef Kozak z Mont Rambert. Bombardowanie w marcu 1944 r. zniszczyło rodzinie Kozaków cały skromny dobytek, a Kozak był ciężko ranny. Otrzymali tylko 25 proc. wartości zniszczonych rzeczy. Starszy ich syn zginął na wojnie. Młodszy jest już w Polsce i ma iść na politechnikę do Gliwic. Brat Kozaka dostał 17 morgów pola pod Wrocławiem

razem z budynkami i wzywa braterstwo, aby do niego przyjechali. Kozak jedzie jako górnik, ale jest też szwecem, więc zakupił we Francji skóry. Będzie w Polsce robił buty.

Górnikom na ogół nie żal opuszczać swych pomieszczeń — bardzo są nędzne. — U Jasika Ludwika w Villars pięć osób w jednym pokoju mieszkało. Okno malusieńkie, a na ścianach aż czarno od karakonów. Prawie wszyscy polscy górnicy tak źle tam mieszkają, w ciasnocie i brudzie, w niebieszonych ścianach.

Różeczka Stanisław (La Taillade de Villars) z dziesięcioosobową rodziną mieszkał w 2-ch pokojach. Nawet zlewu w kuchni nie było. Wyszli go spod Metz, gdy wojna rozpoczęła się. Pół roku przebyli w obozie pod Pirenejami, potem przybyli do tutejszej kopalni. Już mieli jechać do Polski. Aż tu syn złamał rękę. I nie chcę mu dać odszkodowania. Żal tracić pieniądze, więc córkę, którą wczoraj właśnie za męża wydali, posyłają z mężem, a sami zostają do następnego transportu.

Wszystcy ci ludzie i wielu, wielu innych, liczą minuty do chwili odjazdu. Wiedzą, że w Ojczyźnie nie czekają ich żadne niezwykłe rozkosze. Ale będą na swojej ziemi, która zapewni przyszłość ich dzieciom.

REEMIGRACJI

z Brazylii, Indii i Afryki

wsiedliśmy na okręt. Nowa „ziemia obiecana” okazała się krajem nie dla nas. Siedem miesięcy pobytu tam to jeden koszmar. Brazylia to kraj największych kontrastów. Wspaniałe przepych milionerów, a tuż obok ludzie, których potrzeby życiowe równe są zeru. We wszystkich portach robotnicy mają godziny pracy, jedynie tam ochłapy ludzkie, coś co na wygląd trudno nazwać człowiekiem, charują bez żadnego określonego czasu w dzień i w nocy. Jak nawet padnie przy pracy, tak jak to sami widzieliśmy, nikt się nawet za nim nie obejrzy.

Grupa brazylijska przybyła do Włoch okrętem „Admirante Jacequay”. Wszyscy są zgodni, że warunki na nim urągają najmniejszym wymogom ludzkim. Okręt nie posiadał nawet jadalni, posiłki dawane były każdemu do ręki. Dopiero delegacja UNRRA wymogła by rozstawiono stoly,

specjalne dla starszych dzieci, wagon techniczny obsługi kolei, kuchnia z wmurowanym kotłem a pozostałe wagony urządzone są tak iż, każdy może wygodnie się urządzić mając przy sobie podręczny bagaż i miejsce do spania z materacem. Transport obecny składa się z kilku grup: z obozu w Cinecita 205 osób, z grupy Wenecja 211 osób, które przybyły do tego obozu z B. Wschodu, Indii, Afryki, trzecia grupa t. zw. Genewska to reemigranci z Brazylii. Razem pociąg wiezie 528 osób, w tym 227 kobiet, 214 mężczyzn i 82 dzieci.

Na specjalne polecenie przywieźliśmy także reemigrantów czechosłowackich, którzy wysiedli w Pradze. Dzięki naszemu transportowi mieli oni okazję powrotu do kraju. Wśród kobiet znajduje się 100 Włosek, które jadą do nowej ojczyzny ze swymi mężami. Wszystkie są bardzo młode.

Panowie Zawora Jan i Franciszek Koch przez 20 lat nau czali kolonistów w Brazylii, teraz wrócili do kraju.



Pan Jarocki oczekiwał się powrotu żony i dziecka z Włoch

Pociąg zaopatrzony jest we wszystko co może okazać się potrzebne w drodze. Czytamy leżąc na stole „książkę zażeń”. Zwykły ten zeszyt jest dokumentem świadczącym o wysiłku personelu i zbiorze wdzięczności ze strony ludzi przywiezionych do kraju. Wszystkie grupy z różnych stron świata upamiętniły się w tym zeszycie. A kierownik zapewnia, że to już trzeci z kolei.

Ostatni zapis to brazylijczycy. Ta grupa, to ludzie, którzy po blisko 20 latach wracają do kraju. Osadnicy rolnicy, robotnicy, inteligencja, rzucili obcy chleb, „ziemię obiecana”, którą przez tyle lat zraszali potem ciężkiej pracy. Ich dzieje, to najcięższe doświadczenia emigracyjne. Są wśród nich tacy, jak Majewski czy Michał Pruszyński, którzy padli ofiarą wielkiej akcji emigracyjnej Polskiej Ligi Kolonialnej. To-

warzystwo to osadziło ich nad rzeką Iwai na działkach za które musieli zapłacić jeszcze przed wyjazdem w Połsce. Gdy przybyli na miejsce okazało się, iż społeczne to towarzystwo zarobiło na nich kilkaset procent ponieważ tereny te prawie darzą. Różniel rząd stanu. Pozostawiono ich bez żadnej opieki wiasnemu losowi. Malaria niszczyła zdrowie i dziesiątkowała ludzi. Do najbliższej stacji było 200 mil. By spro wadzić lekarza trzeba było poświęcić zarobek caloroczny. Ze 120 rodzin pozostało obecnie 5 i to też tylko dla tego, że nie mogli zabrać się tym transportem.

Wśród tej grupy spotykamy botanika dr. Mączewskiego, który przez 20 lat badał florę podzwrotnikową. Dr. Mączewski jest wielkim znawcą ziół leczniczych i ma zamiar obecnie pracować nad zbieranym przez tyle lat materiałem.

Zawora Jan i Franciszek Koch to dwie wspaniałe sylwetki inteligentów, którzy pozostali wśród chłopów by ich uczyć. Obaj przez dwadzieścia przeszło lat uczyli kolonistów mowy ojczystej. Szli z książką polską od osady do osady. Nauczycieli pisar i czytać nawet takich, którzy przybyli do Brazylii analfabetami. Teraz wielu ich uczniów wraca do Polski z rodzinami, nawet z wnukami. Koch sam także wraca z liczną rodziną. Z ośmiorga jego dzieci najstarszy ma 12 lat.

Polaków w Brazylii podzielić można na trzy grupy, powiada Koch: na tych którzy nie wiedzą o Polsce, tych, którzy szkoda i popierają „Londyn” i tych, którzy nie mają za co wrócić. A wszystkich razem nie ma więcej jak 100 tys.

Wrócić chce większość, chociaż propaganda robi wszystko by ich odstraszyć. Gdy przestaje działać słowo, ucieka się do czynów, do fałszywych oskarżeń przed władzami lokalnymi.

Ale ludzie w wagonie mają już to za sobą...

Wzruszenie silniejsze jest od radości, dlatego chyba większość ogląda w milczeniu pokryte świeżą zielenią pola. Wysokie łany zbóż przyciągają wzrok. Ludzie jakby chcieli w siebie wchłonać pokryte kwiatami łąki, drzewa, długie zagony jarzyn.

— To dla nas zapomniane już prawie widoki — szepce mój towarzysz. Podbródki wielu poczynają drgać nerwowo, ktoś dyskretnie wyciera kąciki oczu.

Gdy widzę te twarze skupione, przepojone wzruszeniem, czepiające się każdego przedmiotu, oglądające każdą rzecz z uczuciem rozrównienia, myślę sobie — to nasze — to polskie.

by stworzyć coś co by przynajmniej wyglądem przypominało jadalnię.

— Dopiero we Włoszech pod opieką Polskiego Czerwonego Krzyża otrząsnęliśmy się z tego przygnębiającego wrażenia.

* * *

Następny wagon to ambulans. Jedna jego część urządzona jak sala operacyjna, świeci się nieskazitelną czystością. Za przegrodą mały szpitalik na 6 łóżek.

— Całą drogę wszystko było przygotowane wyjaśnia siostra, spodziewaliśmy się porodu. Szczęśliwie przyszła małka „poczekala” z porodem do przyjazdu do kraju.

W następnym wagonie służbowym znajduje się apteka, biura, a tuż za nim wagon-swiecila. Na ścianach reprodukcje obrazów Stryjeńskiej, makaty łowicze, stół nakryty deseniowym samodziałem. Całość stwarza bardzo przytulne wrażenie.

Tu spotykamy prof. Łukasza Kurdybacha. Ma już zaproszenie uniwersytetu warszawskiego. Na emigracji w Palestynie spełniał bardzo pożyteczną rolę, prowadząc wydawnictwa szkolne dla wszystkich ośrodków polskich. Książki wysyłano do obu Ameryk, do Afryki do Azji wszędzie, gdzie były większe polskie skupiska — Nakłady te nie były w stanie zaspokoić potrzeb rynku. Dostarczaliśmy je przede wszystkim uczącej się młodzieży.

Do wagonu wchodzi kierownik transportu.

— Jest to już nasza 11 podróż, opowiada. Jeździliśmy już do strefy brytyjskiej, radzieckiej, amerykańskiej i obecnie po raz czwarty do Włoch Oprócz wagonów, które już pan sam zwiedził, są jeszcze wagony

List reemigrantów z Brazylii

Do Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji
Ob. Władysława Wołskiego
w Warszawie

W imieniu grupy repatriantów z Brazylii, liczącej 113 osób przesyłamy Ob. Ministrowi szczere z głębi serca płynące podziękowanie za ojcowską opiekę i starania doznane w czasie podróży do Polski ze strony kompetentnych władz polskich przy współdziałaniu PCK.

Kiedy po przybyciu okrętu brazylijskiego „Almirante Jacequay” do portu geneńskiego, zobaczyliśmy w porcie dwóch polskich kolejarzy, wielu z nas z wielkiego wzruszenia nie mogło przemówić słowa, a tży radości płynęły z ocz zebranych. Jeszcze większe było nasze wzruszenie, kiedyśmy ujrzeli po długich latach tułaczki polskie wagony. Dzieci nasze zrodzone na obcej ziemi, czytały polskie napisy na wagonach. Szczególnie wzruszeni byli ci z grupy, których złe rządy dawnej reakcyjnej Polski zmusiły do tułaczki, skazując ich na wygnanie.

Przekonaliśmy się więc, że najdroższa nasza Ojczyzna w osobach Jej pionierskich kierowników pamięta o nas bezdomnych tułaczach przysyłając nam własny pociąg polski, jako symbol państwowości polskiej za granicą.

Kierownictwo pociągu wraz z obsługą stanęło w zupełności na wysokości swego trudnego zadania, otaczając nas od pierwszej chwili troskliwą opieką.

Jesteśmy więc szczęśliwi, że mamy możność publicznego wyrażenia naszej szczerzej i głębokiej wdzięczności wobec wszystkich czynników, organizujących wielkie i trudne zadanie repatriacji rozproszonych po świecie rodaków. Zapewniamy was drogi Obywatelu Ministrze, że staniemy jak najrychlej do wyteżonej pracy w wielkim i wspólnym nam dziele odbudowy drogiej naszej O J C Z Y Z N Y.

Kierownictwo
grupy brazylijskiej
(—) Wacław Oksietowicz
(—) Czesław Dembiński
(—) Franciszek Koch

Zebrzydowice, 13.VI.47 r.



45.000 wiader na eksport do Palestyny

Centrala Zbytu Zjednoczenia Wyrobów z Blachy, rozpoczęła eksport wiader ocynkowanych do Palestyny. Produkowane w kraju wiadra, dostawione zostaną najpierw do Londynu, skąd reeksportowane będą do Palestyny. Ogółem wysłanych będzie około 45.000 wiader. Przewiduje się również podobne zamówienia ze strony Turcji.

Polska Żegluga Przybrzeżna

Dyrekcja Polskiej Żeglugi Przybrzeżnej „Gryf” w Szczecinie kontynuuje rozmowy w sprawie zakupu frachtowców towarowych i towarowo - pasażerskich z Holandii, Danii i Anglii. Dotychczasowa frekwencja pasażerska Żeglugi Przybrzeżnej od 14 kwietnia do 10 czerwca osiągnęła około 13 tys. pasażerów. Poza założonymi filiami w Gdańsku i Swinoujściu, przewidywane jest otwarcie nowej placówki „Gryfu” w Kołobrzegu.

Uruchomienie nowoczesnej żwirowni

W wielkich Zakładach Ceramicznych (dawn. A. Medzeg) w Fordonie uruchomiono zbudowaną po wojnie nową żwirownię. Jest to nowoczesna żwirownia, całkowicie zmechanizowana.

Nowe modele kutrów wykonywane przez polskie stocznie

Zjednoczenie Stoczni Polskich licząc się z wielkim brakiem w kraju dębiny, odpowiedniej do budowy kutrów rybackich opracowuje szereg nowych modeli wykonanych ze stału oraz dębiny kombinowanej z sosną. Obecnie stocznia Nr. 3 w Gdańsku wykonuje 10 pierwszych kutrów stałowych nowoczesnej konstrukcji. Kutry charakteryzuje stosunkowo niewielki koszt, lekkość — i o wiele większą trwałość niż kutry drewniane.

Fabryka kleju skórniego w Nowej Soli

W Nowej Soli nad Odrą znajduje się fabryka kleju skórniego, będąca jedną z największych tego rodzaju fabryk w Europie. Przed wojną fabryka eksportowała klej do Ameryki, Australii i prawie wszystkich krajów europejskich, sprowadzając jednocześnie surowiec z Afryki, Australii, Anglii, Szwecji i Norwegii.

Fabrykę przejęto w październiku 1941 r. w 70 proc. zniszczoną, uruchamiając ją dzięki ofiarności załogi fabrycznej. Zdolność produkcyjna wynosi obecnie 90 proc.

Budujemy przetwórnice, wędzarnie i chłodnie

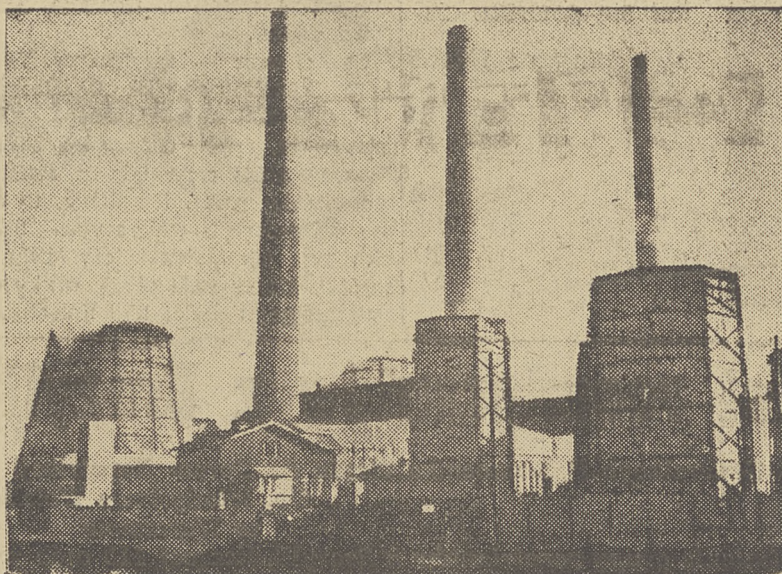
Mazurska Spółdzielnia Rybacka otrzymała kredyt w wysokości 13.000.000 zł, który zużyty zostanie na budowę przetwórnicy ryb, wędzarni i chłodni w Olsztynie, Giżycku i w Braniewie. Prace przy budowie wymienionych zakładów już rozpoczęto. Produkty tych zakładów będą rozprowadzane po całym kraju, co podniesie ogólne spożycie ryb, oraz wpłynie na stabilizację cen na rybkę żywą, której nadmiar w okresie intensywnych połowów będzie przetwarzany.

Bydgoska Fabryka Sklejek

Bydgoska Fabryka Sklejek podlegająca Ministerstwu Leśnictwa należy do największych tego rodzaju fabryk w Polsce i w Europie. W ostatnich miesiącach produkcja zakładów była bardzo ograniczona, z powodu braku odpowiednich noży do luszczonek drzewnych, które zamówione były w Szwecji, lecz nie zostały dostarczone. Jakkolwiek noże takie nigdy w Polsce produkowane nie były, Huta „Baldon” podjęła się — tytułem próby — wykonania noży.

Próba dała doskonale wyniki. W ub. miesiącu Fabryka Sklejek otrzymała pierwsze 5 noży, a dalsze 30 Huta wykonuje. Dzięki temu produkcja fabryki znacznie się wzmożła. Ostatnio fabryka przystąpiła do produkcji sklejek wodoszczelnych, przeznaczonych do budowy kajaków i łodzi sportowych. W najbliższym zaś czasie wyrobić zacznie specjalną sklejkę do budowy szybowców i samolotów.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie



Zakłady chorzowskie pracują pełną parą. Na zdjęciu elektrownia Fabryki Zw. Azotowych należąca do największych zakładów tego rodzaju w Polsce.

Nowa placówka przemysłowa na Pomorzu Zachodnim

W bieżącym roku zostanie uruchomiona w Wałczu suszarnia buraków. Placówka ta będzie dostarczała surowiec do palarni kawy zbożowej i jęczmiennej. Kawa zbożowa bowiem, o ile ma być lepszej jakości, mieć właściwy kolor i gęstość musi posiadać odpowiedni procent domieszki suszonych buraków. Będzie to pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo na Pomorzu Zachodnim.

Odbudowa mostów w województwie krakowskim

Na terenie województwa krakowskiego zakończono odbudowę siedmiu mostów, zniszczonych w czasie pochodu łodów w marcu br. Równocześnie ukończono odbudowę czterech mostów na drodze Kraków — Zakopane, zniszczonych w czasie działań wojennych. Odbudowa wiaduktu w Chłabówce dobiega końca; rozpoczęto również odbudowę trzeciego mostu na Wiśle w Krakowie.

Spółdzielnia szewska

Cech rzemiosła szewskiego i zawodów pokrewnych w Olsztynie zorganizował spółdzielnię szewską, która m. in. zajmować się będzie sprowadzaniem i zbytem surowców, półfabrykatów i fabrykatów oraz maszyn do produkcji.

Wyrabiamy sieci rybackie

W Drawie na Pomorzu Zachodnim znajduje się Państwowa Fabryka Sieci Rybackich. Przedsiębiorstwo to jest pod zarządem Zjednoczenia Fabryk Artykułów Tkanin Technicznych. Fabryka jest uruchomiona w 60 proc. W ciągu pierwszego kwartału wyprodukowała ona 3.598 kg sieci o wartości 1.478 miliona zł. Surowiec przedsiębiorstwo sprowadza z Pabianic. W fabryce pracuje 17 ludzi. Odczuwa się poważnie brak fachowców i odpowiednio wysokich kredytów obrotowych.

Odbudowa polskich dróg wodnych

Dotychczas odbudowano w Polsce 70 proc. zniszczonych stoczni, 60 proc. budowli wodnych i 50 proc. taboru wodnego. W zakresie gospodarki wodnej główny wysiłek Min. Komunikacji koncentruje się obecnie na Odrze. Stan ilościowy taboru bezsilni-

kowego, zdolnego do ruchu wzrósł w porównaniu do maja ub. r. prawie trzykrotnie — do 40.000 ton, stan taboru holowników wzrósł w r. 1947 o 800 KM — do 2.900 KM. Załadunek, który w ub. r. wynosił 52 tys. ton — w br. wzrośnie prawdopodobnie do 300.000 ton.

Żegluga na Wiśle pracuje już w całej pełni, jakkolwiek dysponuje tylko 40 obiektami z własnym napędem i ok. 50 barkami bez napędu. Używany obecnie tabor prawie w całości wydobyci z wody, wyremontowano do użytku.

Budowa nowych cukrowni

Na Pomorzu Zachodnim rozpoczęto odbudowę dwu cukrowni, a mianowicie w Kluczewie i w Gryficach. Uruchomienie tych obiektów przewiduje się dopiero na kampanię 1948 — 49. Do Kluczewa, gdzie dobrze zachowane budynki pozbawione są aparatury, maszyny zostaną sprowadzone z Dolnego Śląska.

Obecnie na Pomorzu Zachodnim jest tylko jedna cukrownia zdolna do produkcji, w Gumenicach pod Szczecinem. W najbliższej kampanii przewiduje się, że cukrownia ta przerobi 700 tysięcy kwintali buraków.

Na rok 1947 zaplanowano na Pomorzu Zachodnim obsianie 10 tysięcy ha burakami. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to wzrost o 150 proc., bowiem w roku 1946 zaplanowano tylko 4 tysiące ha.

„Dom próbek“

nowa pożyteczna instytucja

Celem umożliwienia kupcom miejscowym zorientowania się w możliwości nabywania towarów pochodzących z produkcji Dolnego Śląska, Izba Przemysłowo - Handlowa otworzy w najbliższym czasie we Wrocławiu dom próbek i wzorów produkcji dolnośląskiej.

Dom mieścić się będzie na rynku w budynku „Pod Merkurym”. Chodzi tutaj nie o wystawę handlową, a o pokaz produkcji. Często bowiem zdarza się, że sprowadza się z daleka towary produkowane we Wrocławiu, lub że nabywca musi szukać towaru długi okres czasu, nie znając dobrze źródła zakupu.

Dom zatem będzie miał znaczenie katalogu produkcji z podaniem wzoru oraz miejsca, gdzie towar można nabyć. Stoiska w Domu Wzorów przydziałać będzie Izba Przemysłowo - Handlowa przedsiębior-

stwom wszystkich sektorów, a więc jak państwowym tak i spółdzielczym i prywatnym. Przewidziane jest nadto na parterze domu urządzenie specjalnej sali wzorów towarów sezonowych. Otworzenie „Domu Próbek” stanie się jeszcze jednym więcej dowodem żywotności Izby Przemysłowo - Handlowej i handlu polskiego na terenie Dolnego Śląska.

100 tys. na hodowlę ziół leczniczych

Powiatowa Rada Narodowa w Jełeniej Górze przeznaczyła ze swego budżetu sumę zł. 100.000 na zapoczątkowanie uprawy ziół leczniczych. Ziola takie uprawiane były dawniej na terenie powiatu w dużych ilościach na stokach gór.



Polskie wyroby optyczne zdobywają rynki zagraniczne

Polski przemysł optyczny dzięki odbudowie ośrodków produkcyjnych jest już obecnie w stanie w niektórych dziedzinach nie tylko zaspokoić potrzeby kraju, lecz również korzystnie produkować na eksport. Możliwości eksportowe mamy przede wszystkim w dziedzinie produkcji szkła optycznego i gotowej optyki, produkowanej głównie przez Państwową Wytwórnę Optyczną w Jeleniej Górze oraz przez Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie.

Dotychczas większe zamówienia na szkło optyczne złożyły firmy szwajcarskie oraz Czechosłowacja, której zamówienie wynosi 30 ton szkła optycznego, t. j. 60 razy więcej niż wynosiła ilość szkła optycznego importowanego przed wojną do Pol-

ski, ponadto przedsiębiorstwa optyczne w Szwajcarii złożyły zamówienia na gotowe wyroby optyczne. Wszystkie wymienione transakcje znajdują się obecnie w stadium realizacji. O dostawy naszego szkła optycznego i gotowej optyki ubiegają się inne kraje, jak Francja, Holandia, Belgia, Austria, kraje skandynawskie oraz kraje Południowej Ameryki

Produkujemy skrzynie dla Anglii

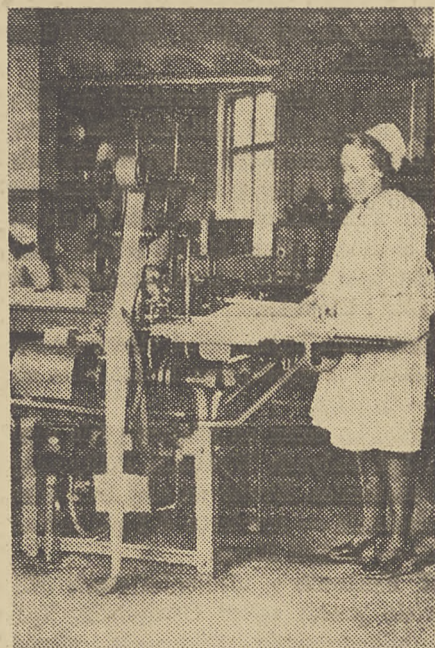
Międzynarodowy Związek Gospodarczy Warszawa — Elbląg — Olsztyn (WEO) otrzymał od jednej z firm angielskich zamówienie na wykonanie 1 miliona skrzyń wartości 200.000.000 zł, przy czym 200.000 skrzyń ma być dostarczone w terminie do 1 października br., reszta w okresie późniejszym.

Kontakty handlowe tutejszych placówek z zagranicą wpłyną niewątpliwie dodatnio na poprawę sytuacji gospodarczej wojew. olsztyńskiego.

Zakład koszykarski w Bartoszycach

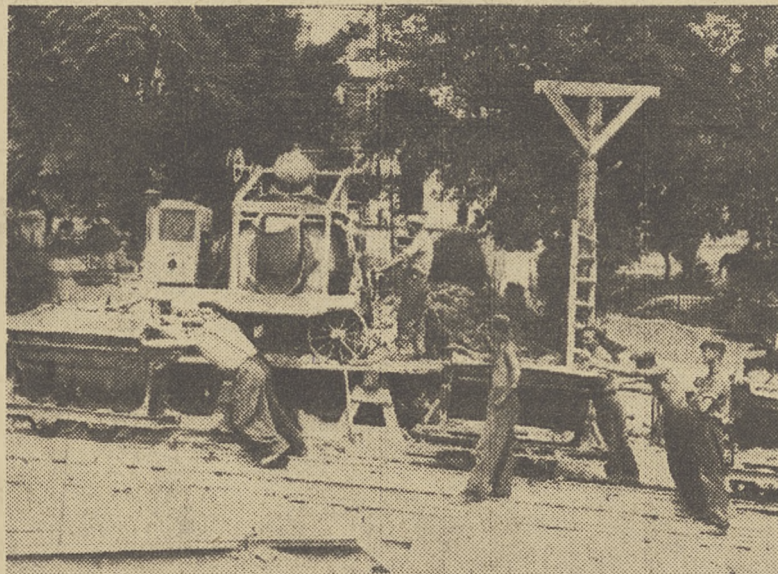
W Bartoszycach powstał pierwszy w woj. olsztyńskim państwowy zakład wyrobów koszykarskich, który zatrudnia przeważnie niewidomych. Specjalnością zakładu są komplety lekkich mebli.

Fabryka Bułionów i Zup „Społem“ w Poznaniu



Fabryka ta urządzona na wskroś nowoczesnie stanowi poważną pozycję w dorobku „Społem”. Na zdjęciu pakowanie sproszkowanych zup

Z odbudowy dróg komunikacyjnych



Na skutek działań wojennych linie komunikacyjne w Polsce uległy wielokrotnemu zniszczeniu. Najbardziej ucierpiał węzeł warszawski. Dzięki wielkiemu wysiłkowi komunikacja w rejonie Warszawy jest dziś dobra. Na zdjęciu fragment odbudowy tunelu pod Warszawą

Państwowe Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego w Szczecinie

Państwowe Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego zatrudniają obecnie 530 ludzi. Zakłady rozwijają się pomyślnie i obok produkcji części zamiennych dla ciągników amerykańskich rozpoczęły wytwarzać również pompy strażackie, które produkuje się z niemieckich półfabrykatów.

Zakłady te otrzymały 10 milionów kredytów inwestycyjnych. Poważne trudności, jakie fabryka ma do pokonania, to obok braku odpowiednich kredytów, przede wszystkim brak koniecznych maszyn i fa-

Uruchomienie nowego portu polskiego

W ramach akcji, której celem jest wzmożenie eksportu polskiego węgla kamiennego, postanowiono uruchomić kilka nowych portów na zachodnio - pomorskim wybrzeżu Baltyku. Należy do nich również i Ustka (zwana do niedawna Postominem), dobrze urządzonego portu u ujścia Słupii, 17 km na północ od Słupska.

Od dłuższego czasu przeprowadzane były tu przez Urząd Morski wspólnie z Centralą Węglową z Gdańska prace, których

zadaniem było przygotowanie Ustki do wykonywania czynności eksportowych. Chodziło o urządzenie nabrzeży, ich oczyszczenie i wyposażenie w dźwigi, uporządkowanie drogi wodnej i przygotowanie basenu do przyjmowania statków.

Najważniejsze prace są już na ukończeniu. W dniu 14 bm. został skierowany do Ustki pierwszy szkuner szwedzki „Vaham” po węgiel.

Otwarcie portu w Ustce ma duże znaczenie dla życia gospodarczego naszego wybrzeża zachodniego. Dotychczas po Szczecinie — wybrzeże to było martwe. Z licznych znajdujących się tu portów żaden nie dokonywał przeladunków, pomimo że niektóre, jak np. Ustka nie były zbyt zniszczone na skutek działań wojennych i trzeba było tylko wykonać prace organizacyjne i zaopatrzyć je w dźwigi. Ustka jest więc pierwszym uruchomionym portem, a po niej przyjdzie czas na Kołobrzec i Swinoujście.

Prace nad rozbudową portu w Ustce trwają w dalszym ciągu. W chwili obecnej jest uruchomiony zaledwie jeden dźwig, natomiast przy dalszych przeprowadzonych są prace montażowe. Dźwigi te będą uruchomione w najbliższych tygodniach.

Port w Ustce posiada małą głębokość, będzie mógł przyjmować jedynie statki niewielkich rozmiarów. Ale właśnie najwięcej takich statków kieruje Szwecja do portów polskich po węgiel.

Huta „Borek” rozpoczęła produkcję fenolu

W hucie „Borek” obok Bytomia odbyła się uroczystość poświęcenia jedynej w Polsce fenolowni. Fenolownia ta produkuje obecnie 10 ton fenolu miesięcznie. W najbliższym czasie produkcja osiągnie 20 ton miesięcznie.

Uruchomienie produkcji fenolu ma poważne znaczenie dla krajowej produkcji barwników oraz włókna sztucznego. Z poświęceniem fenolowni połączono uroczystość przebiecia trzeciego wielkiego pieca, który pozwoli na znaczne zwiększenie produkcji huty „Borek” zajmującej obecnie 4. miejsce wśród największych zakładów polskiego hutnictwa.

Produkujemy własny sprzęt sygnalizacyjny dla potrzeb żeglugi

Uruchomiona niedawno Państwowa Fabryka Gazomierzy w Tczewie, przystąpiła do produkcji morskich urządzeń sygnalizacyjnych dla potrzeb naszej żeglugi.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

MAZURY - KRAJ RZEK I JEZIOR

Wieczór — lekki wiaterek marszczy zło-
ż od zachodu słońca powierzchnię wody.
Hen, w dale, czarnieje ciemna linia lasu zie-
wająca się w niektórych miejscach z taflą
wody.

Lódź cicho mknie po płaszczyźnie jezio-
ra, przybliżając się stopniowo do brzegu.
Jakby zza mgły wylania się brzeg zorany
licznymi zakrętami i wyskokami, które lu-
dność miejscowa nazywa „rogami”.

Jesteśmy na największym i najpiękniej-
szym jeziorze Prus Wschodnich „Sniar-
dwy” o powierzchni 183 kilometrów kwa-
dratowych. Jezioro to jest połączone kana-
łem z drugim, które nazywa się „Mary” i
wynosi 104 kilometry kwadratowe. Po obu
stronach wznoszą się wzgórza, porośnięte
gęstym lasem.

Cale Prusy Wschodnie i Zachodnie prze-
orane są mnóstwem jezior o różnorodnych
kształtach, połączonych ze sobą rzekami
lub kanałami. Kształt tych jezior jest prze-
ważnie wydłużony, podobny do koryt rzek.
Jeziora te są pochodzenia polodowcowego, bo
wieloletni przed wieloma tysiącami lat przecho-
dził tędy lodowiec, który pozostawił po so-
bie wielkie zwaly skał i kamieni, które dzi-
siaj tworzą wzgórza. Z biegiem czasu po-
między tymi wzgórzami powstały jeziora,
tworząc tak malownicze miejsca.

Wśród większych i mniejszych wód wy-
rastają jak grzyby po deszczu małe jezior-
ka, podobne do sadzawek o kształtach
okrągłych.

Mazury, to kraj piękny, lecz nieurodzaj-
ny. Piaszczysta i kamienista gleba wyma-
ga dużego wkładu pracy przy uprawie. To
też na wielu piaszczystych nieużytkach wy-
rastają gęste lasy, poprzecinane licznymi
drogami bitymi i kolejowymi.

Z dawnych puszczy do dzisiejszego dnia
zachowała się wspaniała puszcza Jansbor-
ska, zajmująca powierzchnię około tysiąca
kiloratów kwadratowych. W lasach tych
jest moc zwierzyny, przeważnie zajęcy, je-
leni i wilków, zaś nad wodami w szuwa-
rach gnieżdżą się liczne stada dzikich ka-
czek.

Ludność, zamieszkująca ten kraj, w da-
wnych czasach nazywała się Prusakami.
Nie zostało po nich już śladu, zniszczeni
zostali doszczętnie przez zaborczy zakon
krzyżacki.



Jezioro Sniardwy.

Dzisiaj zamieszkuje kraj ten ludność
zwana Mazurami. Są to ludzie twardzi,
przywykli do ciągłej walki z przyrodą,
gdyż uprawa nieurodzajnej gleby przynosi
duże trudności. Uprawiają przeważnie ży-
to, owies, jęczmień i ziemniaki.

W dużym stopniu rozwinął się tu prze-

mysl rybny, gdyż samo położenie i ilość
wód stwarza dlań dobre warunki. Łąki i la-
sy przyczyniły się do tego, że rozwinęła
się także w dużym stopniu hodowla i mle-
czarstwo. Toteż powstają tu spółdzielnie,
które na miejscu przetwarzają produkty,
następnie eksportują w głąb kraju



Pół ryb na jeziorze Elk.

Przeciętny Mazur jest rybakiem i rolni-
kiem w jednej osobie. Osady położone są
nad jeziorami i rzekami. Pod wieczór wi-
dać na jeziorach łódki z rybakami, którzy
rozciągnięci w jedną linię, zarzucają sieci.
Skoro zaś świt wyjeżdżają znowu ciągnąc
tym razem sieci, razem z rybami. W dzień
zaś trudnią się uprawą roli.

Wśród miast wyróżnia się na pierwszym
planie Olsztyn przepięknie położony nad
rzeką Lyna. Tonie on w zieleni starych la-
sów, otaczających miasto ze wszystkich
stron. Olsztyn stał się głównym ośrodkiem
życia kulturalnego i politycznego całych
Prus. Ze względu na dogodnie położenie
rozwinął się tu przemysł drzewny jak tar-
taki, smolarnie i fabryki mebli, materiału
dostarczają pobliskie obrzynie lasy. Po-
wstały tu szkoły średnie—ogólnokształcą-
ce i zawodowe, które kształcą nowe kadry
pracowników, potrzebnych do odbudowy
zniszczonej przez wojnę ojczyzny. Jest tu
również Wyższa Szkoła Nauk Administra-
cyjnych o poziomie akademickim. Młodzież
i starsi, którzy przez lata okupacji nie mo-
gli się kształcić, mogą teraz uzupełnić swe
studia. We wszystkich miastach Prus
Wschodnich istnieją spółdzielnie Samopo-
mocy Chłopskiej i Społem. Również handel
prywatny stoi tu na wysokim poziomie. I
ma duże pole do popisu.

Jednym z ważniejszych miast Prus
Wschodnich jest Malbork, położony nad
brzegiem Nogatu ze starym zamkiem krzy-
żackim, zbudowanym w stylu gotyckim.
Dalej miasto Elbląg, położone nad żeglów-
ną rzeką Elblążanką, połączoną kanałem
z Nogatem. Jest to ruchliwe przemysłowo-
handlowe miasto.

Obecnie miasta mazurskie są trochę
zniszczone, lecz to nie oznacza, aby handel,
który kwitł tutaj przed wojną, dzisiaj za-
marł. Przeciwnie z każdym dniem coraz
więcej ludzi osiedla się tutaj, powiększając
w ten sposób ilość mieszkańców na tych
terenach, a tym samym przyczyniając się
do zagospodarowania tych ziem.

Kraj ten chociaż w dużym stopniu u-
cierpiał przez wojnę, dziś dzięki wytrwałej
i mozolnej pracy repatriantów i ludności
miejscowej, dźwiga się coraz wyżej, zmie-
rzając ku lepszemu jutru.

Jan Jung.



Leśna droga.

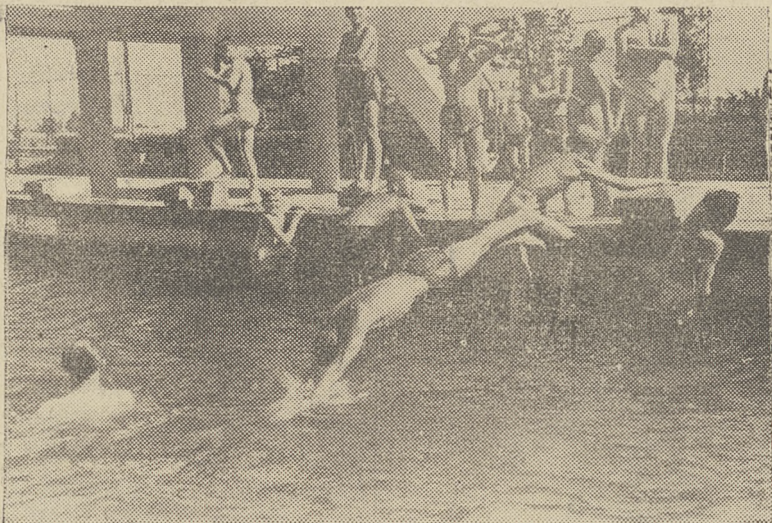


Jedno z jezior w kształcie podłużnym w okolicy Olsztyna.

SPORT

WIECH

W OBRONIE ORDERU



Latem jest bardzo upalne. Sporty wodne cieszą się wielkim powodzeniem zwłaszcza u młodzieży. Na zdjęciu uczniowie szkół warszawskich z zapalem ćwiczą na basenie Legii

NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKIE

I grupa:
Polonia W-wa — Wisła 2:2 (1:1).
KKS Poznań — Skra 7:1 (1:0).
Motor — Polonia Byd. 0:4 (:1).
Ognisko — Polonia — Swid. 2:3 (2:1).

II grupa:
Orzeł — Gedania 2:5 (1:1).
ZZK Łódź — AKS 0:3 (0:2).
Pomorzanin — Radomiak 2:0 (2:0).
Cracovia — Grochów 10:2 (7:2).
RKU — Rymer 0:3 (0:3).

III grupa:
WMKS — Garbarnia 1:6 (1:0).
Tęcza — ŁKS 1:3 (0:2).
PKS Szczecin — KKS Olsztyn 1:2 (0:2).
Lublinianka — Czuwaj 9:1 (1:0).

Największym wydarzeniem sportowym ostatniej niedzieli było spotkanie Wisły i Polonii warszawskiej. Obydwie drużyny są najważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza Polski. Los chciał, że obydwie drużyny znalazły się w jednej grupie, a do rozgrywek finałowych wchodzi tylko jedna. Do tej pory Wisła prowadziła przewagę jednego punktu (po remisie Polonii W-wa w Swidnicy. Ostatni mecz decydował do pewnego stopnia o pierwszej lokacie w tabeli. Poza tym Wisła i Polonia miały porachunki z ubiegłego roku, kiedy to Polonia w Krakowie niespodziewanie wyeliminowała Wisłę, będącą wówczas mrurowanym kandydatem na mistrza Polski. Rewanż miał wykazać, czy Polonia zasłużyła w ubiegłym roku na miano najlepszej drużyny, czy jej zwycięstwo było przypadkowe.

Niedzielny mecz potwierdził całkowicie słusność tamtejszych spotkań. Mimo wyniku remisowego Polonia była drużyną lepszą, miała przynajmniej przewagę przynajmniej przez trzy czwarte gry. Wisła remis zawiadzać może jedynie szczęściem i bramce strzelonej ręką przez Koluha pod koniec pierwszej połowy gry. Sędzia bramkę uznał mimo protestów sędziego liniowego. O przewadze Polonii świadczy najlepiej stosunek rógów 10:2 na korzyść Polonii. Kilka strzałów w poprzeczkę to dalszy pech warszawiaków. Pomoc Polonii uważana za najsłabszą stroną drużyny w niczym nie ustępowała formacjom defensywnym Wisły. Atak Polonii był szybszy, strzelał dużo i z każdej pozycji. Jurowicz, aczkolwiek broniący niepewnie miał dużo szczęścia i obronił swoją drużynę od porażki. W Polonii na wyróżnienie zasłużyli Jaźnicki w ataku, Brzozowski i Pruski w pomocy oraz Szczepaniak w obronie. Gierwatowski słabszy niż zwykle. Druga bramka padła poniekąd z jego winy, przy czym i Borucz nie jest rozgrzeszony na sto procent. Poza tym Borucz w ogóle nie miał pola do popisu. Z Wisły należy wyróżnić — ofiarne grającą obronę: Flanek i Fijek I. Jurowicz jak pisaliśmy bronił niepewnie, pomoc całą dobrą, brylował tu Legulko. Atak zawiódł — Gracz umiejętnie zastopowany przez Wołosza nie mógł nie zrobić, a bez niego atak Wisły traci 50% swej wartości.

Remisując Wisła wysunęła się zdecydowanie na czoło tabeli mając przewagę 1 punktu nad Polonią i lepszy stosunek bramek.

Nie przypuszczamy by rewanż w Krakowie mógł zmienić sytuację, albo, żeby która z pozostałych drużyn mogła odebrać

punkty 2 leaderom. Chociaż piłka jest okrągła i sprawa niespodzianki.

O trzecie miejsce i awans do ligi zacięła walkę toczą Polonia (Bytom) Szombierki (ze Śląska) i KKS (Poznań) Tu nie można nic powiedzieć, szanse mają wszystkie trzy drużyny i poziom jest wyrównany.

W drugiej grupie prowadzi AKS przed Cracovią przewaga 3 punktów. Rymer po niespodziewanym zwycięstwie nad RKU uplasował się na trzecim miejscu. Od Cracovi dzieli go tylko gorszy stosunek bramek. Pomorzani po zwycięstwie nad Radomiakiem wyszedł na czwarte miejsce, na piątym jest RKU — Sosnowiec, na szóstym Radomiak i na siódmym Gedania. W grupie tej mogą zająć niespodzianki. Czoło tabeli (to znaczy AKS i Cracovia) nie powinno się zmienić.

W grupie trzeciej prowadzi zdecydowanie ŁKS bez straty punktu przed Wartą z Poznania i Tęczą z Kielc. Dużo sobie obiecywano przed meczem Tęczy z ŁKS-em. Wszyscy liczyli na niespodziankę w rodzaju Warty, która przegrała w Kielcach. ŁKS lepszy technicznie uporał się na obcym boisku z Kielczanami. Mimo to Tęcza zwyciężyła w Katowicach nad WMKS, który nie odegra już żadnej roli ma poważne szanse na przydział do ekstraklasy. Zagrozić jej może tylko Garbarnia. Lublinianka, ani Czuwaj z Przemysła nie powinny pomieszać zamiarów ambitnych Kielczan.

TENISIŚCI POLSCY WYJECHALI DO WIMBLEDONU

Na zaproszenie Anglików wyjechali do Londynu na turniej wimbledoński Skonecki, Hebda i Jędrzejowska. (Skonecki, który ostatnio grał w Jugosławii zdążył w ostatniej chwili na samolot). Polacy wezmą udział w turnieju przygotowawczym Queens Clubu.

Turniej Wimbledoński jest nieoficjalną rozgrywką o indywidualne mistrzostwo świata i obsadzony przez najlepsze rakiety. Tenisiściom naszym nie wrozimy sukcesów, pojechali by nauczyć się czegoś i lekcję przekazać kolegom w kraju.

MISTRZOWIE BIAŁEJ BRONI

W mistrzostwach szermierczych o tytuł mistrza Polski zwyciężyli: Banaś we florecie, Nawrocki w szpadzie i Sobik w szabli.

SPORTOWCY WRACAJĄ DO KRAJU

W ostatnim czasie powróciło z zachodu szereg znanych sportowców. I tak do Poznania przybył znany bokser, kilkakrotny mistrz Polski, Witołd Majchrzycki. Majchrzycki objął funkcję trenera Warty, która jest jego klubem macierzystym.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Majchrzycki zaraz po powrocie wstąpił w związku małżeński.

W Warszawie zatrzymał się również Białkowski, przedwojenny mistrz Polski w wadze ciężkiej. W ten sposób Warta ma doskonałą trójkę ciężkich — Szymura, Klimecki i Białkowski.

W Toruniu jak już podawaliśmy gra Wierzelewski były piłkarz Gryfii.

Na Śląsku grają już Przycherka, Adherek i Kulawik, którzy grali w klubach polskich na terenie Anglii.

Pan Seweryn Ptaś jest skromnym krawcem, nawet nie „wojskowym“ lecz zgoła cywilnym, mimo to ma duszę bohatera.

Nocami śnią mu się bitwy, które stacza na czele wiernych żołnierzy. Marzą mu się tytuły, ordery, krzyże zastugi bojowej itp. odznaki za bohaterstwo na polu walki. Ponieważ jednak wojny chwilowo nie ma, a ubiegłej pan Seweryn jakoś nie wykorzystał, nie miał obecnie nadziei na zdobycie odznaczeń i z tego powodu był bardzo smutny.

Dowiedział się o tym człowiek ustosunkowany, niejaki p. Wacusi Kukawka, postanowił ulżyć stroskanemu krawcowi — przyszedł do niego i rzekł:

— Panie szanowny, słyszałem, że chciałbyś pan otrzymać jakiś order wojskowy, czyli też medal!

— Tak jest, proszę pana, *Virtuti Militari*, Krzyż Walecznych, albo ostatecznie chociaż inwalidzką książkę.

— Order rzecz honorowa i w towarzystwie powagie swoją z niem pan masz. Jakby ktoś na przykład się ośmielił w mordę pana szanownemu dać, masz pan prawo drania tak wykształcić, żeby go pogotowie do szpitala zabrakło i żaden sąd nie panu za to nie robi, bo order znieważył, w którego obronie zobowiązany pan byłeś wystąpić.

Z drugiej nowuż strony książeczka inwalidzka ma znaczenie praktyczne, bo forszę można na nią pobierać, a także samo koncesję na budkie z papierosami dostać, albo też na knajpę.

Wtedy żyjesz pan sobie wygodnie. Kielnery na pana robią, a pan sobie tylko za bufetem siedzisz, gotdę ciągniesz, kabanosem zagryzasz i bufetowe po łopatce klepiesz, jeżeli masz pan sercowe zamilowanie.

Ale mnie przez różnicy, czy to, czy to wyrobić panu mogię, bo z wszystkiemi gienerałami jestem

ty a ty i takie drobnostkie zawsze dla mnie robią.

— No dobrze, a ileż też musi kosztować przyzwoity order?

— Kiedyś zrobiłbym to dla pana za głupie dwa górale, ale ostatnio ordery podrożeli, bo się ludzie pchają do tego jak do miodu. To też taniej jak za trzy „patyki“ nie mogię. Pan rozumiesz, swoje kosztą będą miał. Tu jedna wódka, temu druga. Dzisiaj ludzie są materialne i nawet dla przyjaciela nie zrobić darmo nie chcą. A wypić każden lubi.

Targ w targ pan Ptaś zamówił za 2500 złotych order i za trzy tysiące książeczkę inwalidzką.

Pan Kukawka spisał curriculum vitae kandydata na odznaczonego inwalidę. Wziął pieniądze i po tygodniu nadesłał mu „Krzyż Walecznych“, donosząc, że książeczka inwalidzka jest w robocie.

Pan Ptaś udekorowany orderem poszedł tego wieczora do restauracji „Pod Tramwajem“ i niezmiernie się uradował, gdy w sprzeczce jeden z jego znajomych p. Walery Melon wyrznął go w szczękę.

Obrażony kawaler orderu zdjął marynarkę, ucałował ze czcią swoją bojową odznakę, wziął w rękę butelkę jasnego piwa i formalnie zmasakrował nią pana Melona.

Łatwo wyobrazić sobie jego zdziwienie, gdy sąd grodzki skazał go za to na dwa tygodnie aresztu.

— Jakto, proszę najwyższego sądu, ja do paki, a to jakim prawem? W obronie orderu działałem, spełniłem tylko swój obowiązek.

— A ja spełniam swój obowiązek skazując pana na areszt — rzekł z uśmiechem sędzia i wyjaśnił, że orderów w handlu nie ma, a za tym p. Ptaś powinien go natychmiast zdjąć, gdyż może się doczekać drugiej sprawy.

WIECH

Na Bazarze Mokotowskim



Warszawa ma nowy bazar na Mokotowie. Ruch tu panuje niezwykły, jak za dawnych czasów na Kerce'aku

